GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc w ekspedycji 1,50 zł., z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204. 252.

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) — 10 gr., za reklamy na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 80.

Nr. 145 | Wąbrzeźno, czwartek 10 grudnia 1925 r. | Rok V.

Brak silnej władzy i pieniędzy.

Na dwa wielkie braki cierpi Polska od wieków: na brak silnej władzy i na brak pieniędzy.

Naród raczej do wesołości skłonny, niż do smutku, więcej łagodny, niż twardy i okrutny, w każdym razie do rządzenia łatwy, jak o tem przekonywali się później różni zaborcy, ten naród, pozostawiony sam sobie okazuje dziwną niezdolność do wyłonienia z siebie i ugruntowania silnej moralnie i materjalnie władzy. Wszyscy o nią zawsze wołają, wszyscy zapewniają żarliwie, że gotowi jej słuchać i wszelką cześć oddawać, ale gdy się jaka władza pojawi, zaraz powiadają, że to jeszcze nie ta, o której oni myśleli, że więc muszą poczekać z wykonaniem swoich zapewnień, aż się ta następna i właściwa pojawi... Na takiem wyczekiwaniu mijały wieki. Państwo upadło. Przyszła i poszła niewola. A czekanie trwa dalej.

Przypisywano to zjawisko wybujałemu indywidualizmowi, rogatości dusz polskich, ich nadmiernemu umiłowaniu złotej wolności, czy swawoli. Lecz fakty codzienne, na przestrzeni wieków niezmiennie stwierdzone, przeczą tym wyjaśnieniom. Popęd naśladowniczy jest w Polakach niezmiernie silny. Nie brakowało i nie brakuje warchołów, którzy tylko wydają się odważnymi i zuchwałymi. W rzeczywistości spekulują oni na uczuciach tłumu, wykrzykują głośno i zuchwale to tylko, co spodziewają się aprobaty przynajmniej ze strony dostatecznie wielkiej części społeczeństwa. Ci warchołowie są z reguły demagogami zarazem. Mężów, mających odwagę zdania, posuniętą aż do męstwa niepopularności, osamotnienia, ostracyzmu, zapisały dzieje bardzo niewielu. Teraźniejszość nie zna ich wcale. Nie ulega wątpliwości, że po różnych kątach siedzi dużo ludzi zarówno mądrych jak i uczciwych i w intencjach i w sposobie myślenia.

Brakuje im jednak odwagi, aby pokazali swoją mądrość, która zawsze i wszędzie była niepopularna. Czemkolwiek nieobecność swoją w życiu publicznem usprawiedliwiają, jest o-bojętne. Na dnie ich wstrzemięźliwości leży brak tej osobistej odwagi i męstwa cywilnego, które wprawdzie najczęściej prowadzi do nieszczęść osobistych, do wygnań moralnych lub fizycznych i wszelkiego męczeństwa, które jednak pozostaje zarazem jedyną drogą do prawdziwej i trwałej, naprawdę historycznej wielkości.

Kompromisy w Polsce są najczęściej nieszczere, krótkotrwałe, zgniłe. Zawierane są bowiem nie po walce, jako jej naturalne zakończenie, jako ostateczny wynik do końca przeprowadzonej próby sił, lecz właśnie przed walką, dla uniknięcia jej, dla uczynienia tej ostatniej próby sił zbyteczną. Do takich kompromisów wnosi się też dlatego mnóstwo kłamstwa i fałszu. Każdy próbuje w nim sprzedać to, czego naprawdę nie ma. Fałsz i kłamstwo odsłaniają się prędko. Wszyscy uczestnicy kompromisu czują się zawiedzionymi i oszukanymi. — Kompromis okazuje się wkrótce nietylko bezskutecznym, lecz szkodliwym.

Niechęć do ponoszenia odpowiedzialności i konsekwencyj swoich własnych słów i czynów, przyobleka się w piękną formę dążenia do solidarności. Wszyscy razem, kupą: oto stały ideał znowu nie dla pozytywnych cech takiej wspólnoty, lecz dla jej właściwości negatywnych, dla tej wygody przedewszystkiem, którą daje ona jednostce, uwalniając ją od konieczności ataku i obrony w pojedynkę, czy w małym tylko hufcu. Gdzie wszyscy decydują, nikt nie rozstrzyga. Gdzie wszyscy w danym razie okazują się winnymi, nikt osobiście nie winien. Oto istotny sens zapału do tej solidarności nie w działaniu, nie w wysiłku, lecz w zabezpieczeniu się przed odpowiedzialnością.

Drugim, równie dziwnym historycznym brakiem Polski jest nieumiejętność gospodarki i płynący z niej stały brak pieniędzy. — Pieniądza o stałej i utrwalonej wartości Polska naprawdę nie miała właściwie nigdy. Od niepamiętnych czasów liczono też u nas wartości, które chciano mieć trwale i pewnie odmierzonemi, na pieniądze obce. Dukaty takie, czy inne, zawsze obce i zawsze z zastrzeżeniem, czy przez krajowych spryciarzy nie będą oberznięte, różne talary i floreny: oto monety, na które od wieków opiewają najczęściej wszystkie wiekse zapisy, kontrakty, testamenty, intercyzy i inne dokumenty. Dzisiaj tę samą rolę spełnia dolar.

I znowu rzecz dziwna. Kraj wielki i zasobny, aby nie powiedzieć przesadnie, że bogaty. Ludność w nim w ogromnej swej większości od wieków osiadła, spokojna w potrzebach skromna i pracowita. Włościanin polski jak każdy inny, pilnie orze, sieje w pocie czoła zbiera swe plony, posłuszny więcej prawom natury, niż ekonomji politycznej. Nie jest on także głupi. Nie grzęźnie w martwym konserwatyźmie. Jeżeli się przekona o praktycznej wartości jakiegoś postępu i ma środki na zastosowanie go — wprowadza go chętnie i celowo. Jako emigrant złożył niezbite dowody wysokiej zdolności przystosowania się szybkiego i skutecznego do najbardziej obcych mu systemów życia. Przedmioty elementarnych potrzeb produkowane w nadmiarze na miejscu. Siły żywej z reguły więcej, niż się jej w danych warunkach umie racjonalnie zużyć i wykorzystać. A z tem wszystkiem chroniczny niedostatek, ciągłe kłopoty w zakresie elementarnych potrzeb zarówno państwa jak jego obywateli. I znowu wcale nie brak rozumnych gospodarzy, którzy wiedzą i nawet odważają się mówić co i jak czynić należy. Różne nasze debaty polityczne dają często całkiem rozumne wnioski.

W czasie, gdy przebyło się dziesiątę czy jedenaste z rzędu przesilenie rządowe, gdy w powietrzu wiszą różne zamachy, jeden mniej rozumny od drugiego — gdy wreszcie ukochany dolar zaczyna znowu wariować — czy nie byłoby dobrze odprawić jakieś wielkie rekolekcje narodowe, gruntownie roztrząsnąć swoje polityczne i gospodarcze sumienia i podjąć raz wielką generalną próbę sanacji głębokiej, podstawowej psychicznej.

Czas zaiste pomyśleć także o heroicznych środkach.

Bilans Banku Polskiego z 30-go listopada.

Warszawa. Bilans Banku Polskiego z 30 listopada wykazuje zwiększenie zapasu złota o 147 tys. złotych, oraz zmniejszenie zapasu walut i dewiz o 539 tys. brutto. Portfel wekslowy zmniejszył się o drobną kwotę 30 tys. do sumy 280 miljonów pięćdziesiąt tysięcy złotych. Pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 4.2 miljony zł., sumy zdyskontowanych papierów krótkoterminowych wykazują nieznany wzrost, a to do kwoty 183 miljony.

Wzrosły o 1.1 miljona zaliczki reportowe i zobowiązania walutowe o 1.3 miljona, rachunki żyrowe zmniejszyły się o 18 miljonów złotych.

Obieg biletów bankowych zwiększył się o 12.7 miljonów zł., przyjęty natomiast z zapasów bankowych stan monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 7.3 miljonów. Inne pozycje nie wykazują większych zmian.

Konferencje prem. Skrzyńskiego we sprawach finansowych.

Warszawa. Premjer Skrzyński przyjął 6. bm. prezydjum Rady ministrów profesora Krzyżanowskiego z Krakowa, prezesa Banku Polskiego Karpińskiego, oraz ministra skarbu Zdziechowskiego.

Narada u min. skarbu Zdziechowskiego.

Warszawa. Pod przewodnictwem ministra skarbu Zdziechowskiego odbyła się 6 bm. po południu narada, w której wzięli udział pp. Zaczek i Grodyński z ministerstwa skarbu, Studziński, Szymczak i Lisicki z prezydjum Rady ministrów. Przedmiotem narad były sprawy budżetowe w zakresie personalnym.

Zamówienia bolszewickie w Polsce.

Warszawa. Fabryka wyrobów emaljowanych „Wulkan" w Warszawie otrzymała w tych dniach od przedstawiciela handlowego Sowietów zamówienie na 40 tys. dolarów. Jest to drugie poważniejsze zamówienie, dane fabrykom naczyń emaljowanych przez Sowiety. Niedawno firma „Olkusz" otrzymała od Sowietów zamówienie na 230 tys. dolarów. Pozatem Bielskie Tow. Akc. wyrobów emaljowanych kończy dawne zamówienie sowieckie na sumę kilkunastu tysięcy dolarów. Świadczy to o poprawie konjunktury eksportowej w branży naczyń emaljowanych.

Port w Gdyni mógłby spłonąć doszczętnie

Ocalał tylko cudem przypadku — Niema tu żadnych urządzeń przeciwogniowych.

W niedzielę w nocy zauważono pożar w porcie w Gdyni. Jeden z urzędników zaalarmował kapitana portu. Okazało się, że ogień wybuchł w jednym z baraków. W pobliżu baraków znajdowały się składy drzewa, którym groziło niebezpieczeństwo. Natychmiast przystąpiono do energicznej akcji, przyczem okazało się, że w całym porcie Gdyni niema absolutnie ani drabin, ani sikawek, ani wogóle jakichkolwiek urządzeń przeciwogniowych. Ogień ugaszono jedynie dzięki zbiegowi okoliczności. Tylko nagła zmiana kierunku wiatru ocaliła port w Gdyni od doszczętnego spłonięcia.

Kanclerz Luther tworzy nowy gabinet.

Berlin. Rokowania prezydenta państwa Hindenburga z przywódcami partyjnymi w sprawie utworzenia gabinetu zakończyły się powierzeniem dr. Luhtrowi misji utworzenia gabinetu.

Prawdopodobnie nowy gabinet we wtorek został utworzony. Socjalni demokraci są skłonni do wzięcia udziału w gabinecie, ale żądają koncesyj w dziedzinie polityki wewnętrznej. Jako nowego ministra skarbu. wymieniają dr. Reinholda.

Prawie 180 milj. zł. dochodu przyniósł monopol tytoniowy w b. roku.

Warszawa. W ciągu listopada monopol tytoniowy zapłacił do ministerstwa skarbu 14 mil jonów złotych, w ciągu zaś pierwszych jedenastu miesięcy 167.6 miljonów, a więc o 5.1 mil. więcej, niż preliminowano na cały rok bieżący. Pozatem na amortyzację i oprocentowanie pożyczki włoskiej przekazał monopol tytoniowy 11.7 mil., a więc czysty zysk monopolu tytoniowego wyniósł do 30 listopada 177.3 mil. złotych.

Pożar w polskiej ambasadzie w Paryżu.

Paryż. Dnia 6 bm. godz. 1 w nocy w salonach recepcyjnych ambasady polskiej wybuchł pożar, spowodowany krótkiem spięciem. Natychmiast przybyła straż ogniowa, która wkrótce ogień ugasiła. Pożar spowodował dość znaczne straty. Spaliły się całkowicie drzwi, oddzielające jeden z salonów od wielkiego salonu. Został też poważnie uszkodzony cenny dywan w pierwszym pokoju.

Należy zaznaczyć, że gmach ambasady jest asekurowany.

Anglicy chcą dać Polsce pożyczkę w wysokości 50—60 miljonów funtów szterlingów czyli 2.190.000.000 zł.!

Jako gwarancji domagają się zastawu monopolu tytoniowego wraz z akcyzą.

Musimy zagwarantować stopniową redukcję budżetu do jednego miljarda złotych.

Gdańsk. „Danziger Volkstimme" dowiaduje się, jak sam stwierdza z miarodajnego źródła, że mimo urzędowych dementi, toczyły się w Londynie między Skrzyńskim, a grupą banków angielskich, reprezentujących także kapitał amerykański, rokowania o pożyczkę dla Polski w wysokości 50 — 60 miljonów funtów szterlingów. Anglja zgodziła się na pożyczkę dla Polski pod warunkiem, że zostanie zastawiony monopol tytoniowy i spirytusowy wraz z akcyzą.

Pozatem Anglicy żądają gwarancji, że budżet Polski zostanie stopniowo zredukowany do jednego miljarda złotych, że połowa pożyczki Banku Polskiego zostanie wykorzystana dla ustabilizowania złotego polskiego na wysokości 65 procent obecnego parytetu złota, na emisję nowych banknotów oraz dla udzielania kredytów. Dalszym warunkiem jest, aby Polska dopuściła finansistę zagranicznego do Rady nadzorczej Banku Polskiego z głosem doradczym.

Koła finansowe Anglji spodziewają się po ustabilizowaniu złotego na 75 procent obecnego parytetu obniżenia kosztów produkcji w Polsce, podniesienia zdolności eksportowej.

Premjer Skrzyński, po porozumieniu się telegraficznem z ministrem skarbu Zdziechowskim miał zgodzić się nieobowiązująco na te warunki, spodziewając się, że je przeprowadzi na tajnem posiedzeniu Sejmu.

Gorąca prośba gwiazdkowa.

Zbliża się gwiazdka.

Najmilsza to i najbardziej oczekiwana chwila w całym roku. A największej cieszą się nią, marzą o niej, tęsknią za nią dziatwa. Nawet we śnie budzą się w młodych główkach rozkoszne obrazy o tych ślicznościach, dziwach i cudach, które wieczór wigilijny, poprzedzający święta Bożego Narodzenia, zwykł przynosić.

I szczęśliwe te dzieci, które własnemi oczętami mogą te wspaniałości gwiazdkowe podziwiać i nazwać je swą własnością.

Ale to tylko dzieci rodziców bogatych lub przynajmniej zamożnych.

Obok nich wielka rzesza dziatwy, chłopców i dziewczątek, którym los bezlitosny takiej radości poskąpił. W ich ubożuchnym domu nie starczy może nawet na zakupno najskromniejszej choinki. A już o podarkach w postaci zabawek, pierniczków, jabłek, cukierków itp., ani mowy być nie może.

Pożałowania to godne małe istoty. Bo i ich serduszka pożądają gwiazdki. I one o niej myślą i śnią częściej od dzieci, przyzwyczajonych do dobrobytu, gdyż takie niejednokrotnie w roku weselsze miewają chwile, gdyż nie brak im wogóle wygody i przyjemności.

I któżby nie miał współczucia dla tych biednych dzieci, których rodzice mimo najszczerszej chęci z okazji gwiazdki ni choinką, ni podarkami, ni słodyczą obdarzyć nie są w stanie! Twardego serca musiałby to być człowiek. A tem więcej ludzie, posiadający sami dzieci, którym radość gwiazdkową sutymi podarkami sprawić zamierzają.

Na szczęście jest jeszcze dużo rodzin, dużo osób o sercu tkliwem i litosnem. Ludzie, którzy w myśl nowonarodzonego Dzieciątka Bożego, umiłowanej przez Niego ubogiej dziatwie chętnie gotowi umożliwić chwilę uciechy, zabawy — szczęścia.

Do takich to ludzi odnosi się niniejszy gorący nasz apel: **Raczcie przyczynić się do wyprawienia gwiazdki dzieciom najuboższych członków Towarzystwa Ludowego!**

Mimo obecnych ciężkich stosunków gospodarczych, znajdzie się przy dobrej woli bądź to grosz, bądź smakołyki, bądź odłożone zabawki, które ofiarowane na ten zbożny cel, przyczynią się skutecznie do obdarowania na gwiazdkę tej dziatwy, o którą chodzi.

O takie ofiary i to spieszne oraz możliwie liczne i hojne gorąco prosimy.

Niechaj Panowie kupcy, którzy pod tym względem zawsze dobrym świecą przykładem, składają przedmioty stosowne na gwiazdkę. Niechaj Obywatelstwo ziemskie udzieli jabłek i innych rzeczy, na których im nie zbywa. Niechaj sfery mieszczańskie ze swej strony również zechcą poprzeć dzieło miłosierdzia, które się przygotowuje.

Wszak mały Zbawiciel nie pozostawi żadnego datku, żadnej ofiary bez sutej nagrody. On pobłogosławi Swą drobną rączką boską wszystkim szlachetnym ofiarodawcom. A przecież wszyscy ludzie bez wyjątku boskiego błogosławieństwa tak bardzo potrzebują.

Więc mamy silną nadzieję, iż ten nasz apel odniesie pożądany skutek. Oby Pan Jezus, którego narodzenia pamiątkę wkrótce obchodzić mamy, pobudził wszystkie serca do ofiarności, w interesie ubogiej dziatwy naszej.

Składki i dary przyjmuje ekspedycja Głosu Wąbrzeskiego.

Zarząd Towarzystwa Ludowego

Bolesław Szczuka,
prezes

Andrzej Czeczka, sekretarz — Juljan Grabowski, skarbnik

Zarządzenie władz w kierunku zapobieżenia podwyższeniu cen.

W dniu 7 bm. odbyła się pod przewodnictwem p. Wojewody Pomorskiego i przy współudziale p. Prokuratora przy Sądzie apelacyjnym konferencja zainteresowanych czynników rządowych, w sprawie przeprowadzenia odpowiednich kroków przeciw szerzącej się lichwie i spekulacji.

Na konferencji stwierdzono, że w związku z chwilowym spadkiem złotego — w stosunku dolara — zaszły na całem Pomorzu karygodne wypadki podwyższenia cen nawet na artykuły pierwszej potrzeby.

Mimo pozostawienia przez czynniki rządowe odpowiedniego okresu czasu do zorjentowania się w sytuacji i nawrócenia z drogi zupełnie błędnej ze stanowiska gospodarczego, a karygodnej z punktu widzenia prawa oraz wysoce nieobywatelskiej i szkodliwej dla dobra ogółu i państwa, szczególnie w okresie jego wysiłków w kierunku stabilizowania równowagi finansowej — podniesione ceny przeważnie nadal utrzymano lub nieodpowiednio zniżono.

Z ubolewaniem stwierdzono dalej, że niektóre poważne instytucje finansowe i przemysłowo-handlowe przyczyniły się także do powyższego stanu rzeczy, przewalutowując swoje należności według kursu dolara, względnie żądając bezzwłocznej zapłaty należności.

Ponieważ smutny ten objaw nie mógł znaleźć żadnego uzasadnienia w chwilowem wahaniu się kursu złotego, a tem mniej w obecnem położeniu gospodarczem — należało w interesie społeczeństwa i państwa, przestępstwom lichwy i spekulacji położyć kres, przez wydanie stanowczych i celowych zarządzeń.

Władze administracyjne zgodnie z władzami prokuratorskiemi ustaliły i zarządziły:

1. Wszystkie wypadki lichwy i spekulacji będą z całą bezwzględnością ścigane przez organy Policji Państwowej i oddawane prokuraturze celem wniesienia aktu oskarżenia.
2. Urzędy prokuratorskie otrzymały od p. prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym szczegółowe zarządzenia i wskazówki odnośnie do specjalnego zajęcia się i przeprowadzania w przyspieszonem tempie spraw o lichwę i spekulację.
3. Władze administracyjne I instancji otrzymały dodatkowe rozporządzenia i wytyczne postępowania przy zwalczaniu powyższych przestępstw, a w szczególności:

a) ścisłego stosowania rozporządzenia p. ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20 lutego 1923 r. (Dz. U. R. P. nr. 22, poz. 139) dotyczącego uwidaczniania cen i stwierdzenia różnicy między cenami zawartemi w fakturach a faktycznie pobieranemi,

b) wykonywania z całą bezwzględnością przepisów ustawy o zwalczaniu lichwy z dnia 2 lipca 1920 r. (Dz. U. R. nr. 67 poz. 449) jak też rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 stycznia 1923 r. (Dz. U. R. P nr. 5 poz. 36.)

c) ścisłego przestrzegania wydanych zarządzeń dotyczących godzin targowych i przedwcze-

Pozgonne dzwony.

Wielkości! komu nazwę twą przydano,
ten tęgich sił odżywia w sobie moce
i duszą trwa wielekroć powołaną
świecącą w długie narodowe noce;
więc choć jej świeży grób opłakiwano
przemoże Śmierć i trumien głaz zdruzgoce;
powstanie z martwych na narodu czele
w nieśmiertelności królować kościele.

St. Wyspiański.

Przed kilku miesiącami biliśmy w wielkie dzwony tryumfu z powodu odznaczenia autora „Chłopów" nagrodą Nobla — dzisiaj, te żałosne dźwięki, które płyną z wież Świętojańskiej katedry, niechaj przenikają serca nasze najgłębszą boleścią, bo umarł największy syn narodu, odszedł swą ziemską powłoką z pośród grona żyjących i tylko dusza jego kolebie się w nieogarniętych, niezmierzonych przestrzeniach, płynąc tam, dokąd w ową noc grudniową gwiazdami wyiskrzona, płynęła prosta duszyczka Kuby — jedyna z najpiękniejszych postaci, jakie zdołała wyczarować fantazja twórcza. Płynie do stópek Pana Jezusieńka — wielka, a ofiarna, a cicha, unosząc z sobą to gorące, płomienne ukochanie tej ziemi i tego ludu, które sobie ponad wszystko upodobała, które niepojętym geniuszem swej intuicji twórczej przeniknęła do drgnień najcichszych i najskrytszych i które potęgą niesłychaną swego umysłu odtworzyła z taką siłą, z takim przepychem barw, z taką wiernością i z takiem serdecznem umiłowaniem, że dech w tobie zamiera i dusza mdleje z zachwytu, gdy za autorem wnikasz w tajnie tego życia, które On przed tobą otwiera niby sezamy skarbów najdziwniejszych.

Zdaje się, że wszystko, co naród miał w sobie najlepszego, zamknęło się w tem jednem sercu i płomiennymi wybuchami twórczego ognia pracało znowu do narodu, aby go olśniewać, krzepić, podniecać i rozgrzewać.

Aż wreszcie zgasło to niespożyte serce, zgasło zbyt młodo, bo kochało tak mocno, że spopieliła je przedwcześnie ta wielka, ponadludzka miłość. Zgasło i odeszło od nas na zawsze, a my zostaliśmy dziwnie sami, jako te sieroty drobne, którym matki zabrakło i które stoją wokół trumny nieme i bezradne; oczyma, w których już łez nie stało, błądzą w beznadziejnej pustce i pytają się siebie w trwożnem, bolesnem zamyśleniu:.. zali znajdzie się serce, któreby nas tak ukochało, zali znajdzie się dusza, któraby tak odczuła nasze radości i troski...... łkają w boleści, co niema granic, bo czują, że utraciły coś, co nigdy nie wraca, coś, co nieogarnione jest jak wieczność, niezgłębione jak morze, a wielkie, a potężne, a mocarne.......

Boleść to tem dotkliwsza, że w ciągu jednego niemal tygodnia utraciliśmy dwu największych, ale jakże różnych duchem swej twórczości, choć z jednego biła ona źródła: z serdecznego umiłowania tej ziemi.

Kiedy Żeromski jakoby obuchem walił w nasze głowy, rozdrapywał dusze, rozdzierał serca, aby pokazaniem wszystkiego zła, co się w nas pleni, prostować nasze drogi, nawracać z niebezpiecznych wykrotów i manowców — Reymont przemawiał głosem pełnym głębokiej czułości i wyrozumienia, brał tę biedną, zbolałą duszę w swe miłościwe dłonie i jak to pisklę ziębnięte i strwożone ogrzewał swym oddechem, ożywiał, wzmacniał i krzepił.

Żeromski nawoływał okrutnym głosem do naprawy i opamiętania, smagał biczem swych przenikliwych spostrzeżeń, nerwami naszymi wstrząsał, jak orkan szarpie liny na statku miotanym po odmętach rozszalałego żywiołu — Reymont osłaniał nas swojem wielkiem ukochaniem jak Matka Boska osłania swym płaszczem te biedne duszyczki, co się na tej ziemi wycierpiały bez miary, a jeszcze drżą, a skamlą bo nie wiedzą, czy godne są przed Panaboskiem stanąć obliczem. Z Reymontem rozmawialiśmy z serca do serca, a ówczas przenikało nas odczucie przedziwnej wzniosłości, co ogarniała bezwiednie nasze jestestwa, zalewając je falą najszlachetniejszych uczuć i wzruszeń.

Z dzieła Żeromskiego bije wielka troska — z dzieła Reymonta przedewszystkiem wielka miłość. Żeromski był sumieniem narodu — Reymont jego sercem.

A obaj ci pisarze stanęli na szczytach twórczości, godni pomiędzy najgodniejszymi w czasie i przestrzeni. Piśmiennictwo nasze wzbogacili szeregiem dzieł, które trwać będą wiecznie. Obydwaj też zarówno dla rozwoju polskiego języka epokowe położyli zasługi, wzbogacając go tak bezmiernie, że i praca całych pokoleń lepiejby nie zdołała, a takim napawając go blaskiem, że jeden chyba Słowacki albo i Wyspiański mógłby z tymi mocarzami pióra iść w paragon.

Oni umarli, ale dzieła ich żyć będą potężne świetne, płomienne jako te dusze, które odpłynęły wśród nas, żyjących.......

Jednego naród pożegnał już wspaniałym pozgonnym obrzędem, drugiemu dziś właśnie ostatni hołd oddaje.

Niechaj tedy w ten dzień grudniowy, kiedy zwłoki Jego składać będą w grobowej niszy — zabiją rozgłośnie serca wszystkich dzwonów i niech zapłaczą serca wszystkich synów tej ziemi, którą tak bezgranicznie umiłował, tak przepięknie opisał i tak potężnie wsławił między wszystkie narody świata, że i najwspanialsze czyny nie zdzierżą tej sławie, która imię Jego z imieniem Polski w tak świetną skojarzyła aureolę.

Wąbrzeźno 9 grudnia 1925.

Z. S.

snego wykupywania towarów przez handlarzy na targach,

d) bezzwłocznego powołania do życia — przewidzianych odnośnemi rozporządzeniami — Komitetów obywatelskich przy Magistratach, wydających opinję w sprawie cen.

Nadto na konferencji ustalona została zgodnie opinja w sprawie powołania specjalnych sądów doraźnych dla spraw lichwy i spekulacji.

Władze na Pomorzu żywią uzasadnioną nadzieję, że całe społeczeństwo, a przedewszystkiem zainteresowane czynniki przemysłu i handlu polskiego poprą te usiłowania w dobrze zrozumianym interesie własnym i ogółu oraz w obronie — przed nieuczciwemi jednostkami, tego stanowiska w społeczeństwie, na jakie dobrze zasłużył sobie poważny przemysł i handel polski na Pomorzu.

Jarmarki na Pomorzu na rok 1926.

Po uwzględnieniu uchwał Woj. Rady Adm. z dnia 7 bm. w poszczególnych gminach odbywać się będą niżej podane jarmarki, przyczem w roku 1926 terminy ich są następujące:

Miejscowości w nawiasach oznaczają powiaty. —

Chełmża (Toruń)

17 lutego, 10 marca, 21 kwietnia, 9 czerwca, 21 lipca, 22 września, 20 października, 10 listopada — bydło i konie.

Górzno (Brodnica)

16 marca, 16 listopada — kramne, 17 lutego, 21 kwietnia, 19 maja, 21 lipca, 15 września, 20 października — bydło, konie, świnie.

Grodziczno (Lubawa)

11 lutego, 11 listopada — kramne, bydło i konie.

Grudziądz.

8 i 22 stycznia, 5 i 19 lutego, 5 i 19 marca, 9 i 16 kwietnia, 7 i 21 maja, 18 i 25 czerwca, 15 lipca, 20 i 27 sierpnia, 17 września, 1 i 22 października, 12 i 19 listopada, 3 i 17 grudnia — bydło i konie.

Lipusz (Kościerzyna)

25 marca, 13 lipca 9 listopada — kramne, bydło i konie, 10 sierpnia — bydło i konie.

Łasin (Grudziądz)

11 lutego, 14 października, — kramne, bydło i konie, 15 kwietnia, 17 czerwca, 12 sierpnia, 9 grudnia — bydło i konie.

Nowe Grodziczno (Lubawa)

20 maja, 9 września — bydło i konie.

Osie (Swiecie)

25 lutego, 24 czerwca, 21 października — kramne, bydło i konie, 22 kwietnia — bydło i konie.

Przodkowo (Kartuzy)

20 kwietnia i 19 października — bydło i konie.

Sulęczyno (Kartuzy)

13 kwietnia, 14 września — kramne, bydło i konie, 20 lipca — bydło i konie.

Toruń

7 i 21 stycznia, 4 i 18 lutego, 4 i 18 marca, 8 i 22 kwietnia, 6 i 20 maja, 10 i 17 czerwca, 8 i 22 lipca, 5 i 19 sierpnia, 2 i 16 września 7 i 21 października, 4 i 18 listopada, 2 i 16 grudnia — bydło i konie.

Wąbrzeźno

17 marca, 16 czerwca, 17 listopada — kramne, bydło i konie, 5 stycznia, 1 lutego, 6 kwietnia, 4 maja, 6 lipca, 3 sierpnia 7 września, 6 października, 2 listopada — bydło i konie. —

Żukowo (Kartuzy)

2 czerwca, 3 listopada — bydło i konie, —

W pozostałych gminach ilość jarmarków i ich terminy pozostają bez zmiany zgodnie z poprzednio ogłoszonymi kumunikatami. —

Ford zatrudnia 178000 robotników.

W zakładach budowy automobili firmy Motor Co, znajdujących się po całych Stanach Zjednoczonych, pracuje obecnie ogółem 178216 robotników. W ciągu ostatnich pięciu miesięcy liczba robotników powiększyła się o szesnaście tysięcy.

W cztery godziny po podpisaniu traktatów.

Ludność Londynu oklaskiwała filmy.

W cztery godziny po podpisaniu traktatu w Locarno, we wszystkich kinematografach Londynu demonstrowano film, przedstawiający dokładnie przebieg uroczystości i fotografje poszczególnych delegatów. Przed wyświetlaniem postaci poszczególnych ministrów na ekranie, ukazywał się tekst, zawierający w krótkiej formie opinję danego dyplomaty o znaczeniu traktatu locarneńskiego. Film był gorąco oklaskiwany przez publiczność.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 9 grudnia 1925 r.

Kalendarzyk, środa 9 grudnia Leokadji Walerji.
czwartek 10 grudnia NMP. Loret.
piątek 11 grudnia Damazego p.

— **Przypomina się** właścicielom domów obowiązek oczyszczania chodników ze śniegu.

W wypadku gołoledzi, należy chodniki posypać piaskiem lub popiołem.

— **Nie zapominajmy o ptakach.** Wśród przyjaciół człowieka ptaki jedno z pierwszych zajmują miejsce. Z ubytkiem ptaków jawią się klęski owadów, wobec których człowiek staje się bezradnym. Narody, patrzące w przyszłość, winne ochronie ptaków poświęcić jaknajwięcej starania. I Polska, zwłaszcza Polska zachodnia, cierpi na ubytek ptaków. Nietylko więc mieszkańcy miast wielkopolskich, lecz cały kraj jest zainteresowany w ich ochronie. Z cennych śpiewaków i tępicieli robactwa pozostały u nas przez zimę między innymi: kosy, sikorki i zięby, które przedewszystkiem chronić należy. Różne odmiany dzięciołów, to straż naszych lasów i borów. — Jako pożywienie dla kosów, sikorek i dzięciołów przyczepmy do słupków i drzew, a na balkonach w mieście do deszczułek szperki z resztkami słoniny: główki od drobiu i zające, kości z resztkami mięsa, jednakże tylko surowe, a nie solone lub wędzone. Dla zięb i t. p. okruchy chleba, gotowane kartofle, różne nasiona oleiste. Paśniki należy zaopatrzeć w daszki, jako ochronę przed śniegiem. Jeżeli równocześnie z innymi zjawią się natrętne wróbelki (a są one zwykle najpierwsze), pozwólmy i tym się posilić. A więc nie zapominajmy o ptakach, naszych wiernych przyjaciołach.

— **Dla posiadających „Virtuti Militari“.** Zaległe za rok 1922 pensji kawalerów orderu „Virtuti Militari“ zostały — jak się dowiadujemy — wstawione przez Ministerstwo Skarbu do budżetu grudniowego.

Należy się więc spodziewać, że jeszcze przed Bożem Narodzeniem, zainteresowani oficerowie otrzymają gotówkę.

— **O przesyłkach pocztowych.** W związku z powtarzającymi się jeszcze wypadkami rabunków i kradzieży przesyłek wartościowych w poszczególnych urzędach pocztowych, władze pocztowe wydały urzędom i ajencjom pocztowym szczególne w tej sprawie zarządzenia, zwiększające odpowiedzialność materjalną personelu za powierzone poczcie przesyłki wartościowe. W wypadkach, gdy warunki bezpieczeństwa tego wymagają, mają urzędy pocztowe zwracać się do miejscowych organów policji o wyznaczenie zbrojnej ochrony lub konwoju.

— **Ostrożnie z przyjmowaniem** d o l a r ó w. W Polsce kursuje znaczna ilość fałszywych dolarów.

Banknoty są imitowane bardzo umiejętnie, tak, że znawcy — kasjerzy banków — mogą odróżnić prawdziwe banknoty od falsyfikatów.

Szeroki ogół publiczności natomiast, który ma rzadko do czynienia z dolarami, nie jest w stanie rozpoznać dolara fałszywego od prawdziwego.

Ostatnio władze śledcze wpadły na ślad organizacji, zajmującej się zawodowo zbywaniem fałszywych dolarów.

W obiegu są nietylko dolary fałszywe nowe, lecz i stare. O tem ile kursuje u nas fałszywych

dolarów świadczyć może fakt, że tylko przy jednym z zatrzymanych giełdziarzy znaleziono na 80 dolarów 57 fałszywych.

Swiecie. (Defraudacja.) Aresztowano urzędnika Urzędu Skarbowego Alfonsa Czerwińskiego za defraudację 13000 zł, przez nieprawne odbieranie podatków gruntowych od gospodarzy, a stanowiących własność skarbu państwa. Sprawca przyznał się do winy i oddany został w ręce sprawiedliwości.

— **Wiąg**, pow. świecki. (Napad rabunkowy). Jednego z ostatnich wieczorów napadnięty został miejscowy obywatel koszykarz Henryk Krause. Napadu dokonano w dość wyrafinowany sposób. Do mieszkania powyższego obywatela przybyło dwóch osobników w mundurach wojskowych, wywabiając go z mieszkania w celu przewiezienia ich łódką przez Wisłę. Dwóch dalszych osobników w cywilu jeden z nich był zamaskowany, udało się do Wisły oczekując przybycia Krausego. W chwili przybycia tegoż rzucili się oczekujący osobnicy na niego, obalając go na ziemię, a jeden z nich przyłożył mu rewolwer do piersi, żądając pieniędzy. Ale napadnięty nie stracił przytomności, lecz począł krzyczeć o ratunek, a z poza Wisły odezwały się wołania, skutkiem czego napastnicy zbiegli. Policja przeprowadziła energiczne dochodzenia i ustaliła, iż napastnikami są Dypczyński Juljan lat 43. Aniszewski Jan lat 26 z Wilczego Błota i dezerterzy Maksymiljan i Juljan Aniszewscy z 18 pułku ułanów w Grudziądzu. Sprawców oddano w ręce sprawiedliwości.

— **Grudziądz.** Pobyt nowego kuratora szkolnego. Kurator Szwemin bawił w naszem mieście przez czwartek, piątek i sobotę w towarzystwie wizytatora ks. Strogulskiego. Pom. kurator podczas swego pobytu wizytował kilka szkół powszechnych i wieczorną szkołę dokształcającą przy ul. Sienkiewicza. Ponadto przysłuchiwał się w sobotę lekcjom w gimnazjum żeńskiem i gimnazjum klasycznem, w którem zwiedził gabinet fizykalny. Pan kurator pożegnał się w gronie nauczycielskiego jaknajlepsze wspomnienie, przyczem podnoszono doskonałe orjentowanie się w całości szkolnictwa powszechnego i średniego.

— **Puck.** Dnia 1-go bm. pokryła się jednolitą kilkucentymetrowej grubości warstwą lodową zatoka Pucka. Lód sięga, aż po wioskę Kuźnice na półwyspie Helu; przestrzeń ta z Pucka w linji p o w i e t r z n e j wynosi 16 km. Z dniem tym ruch k u r t ó w i łodzi rybackich został wstrzymany: do portu w Pucku mogą się jeszcze dostać tylko większe okręty. W porcie zaś z wojennych okrętów zimują: jedna kanonierka, dwa torpedowce i dwa trawlery, oraz kilka holowników, jak i kutrów rybackich. O ile mróz potrwa jeszcze jeden dzień, zatoka stanie się dostępną na urządzenie ślizgawki.

— **Poznań**. Klasztor OO. Karmelitów będzie zwrócony. Sejmowa komisja skarbowa przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy, postanawiającej zwrot i oddanie parafji Bożego Ciała w Poznaniu, zabranego przez Niemców byłego klasztoru OO. Karmelitów.

— **Katowice**. Przygotowania do uroczystości konsekracyjnych. W uroczystościach konsekracyjnych pierwszego biskupa śląskiego, ma wziąć udział Prezydent Rzeczypospolitej p. Wojciechowski.

Zapoczątkowano akcję społeczną, celem ufundowania daru pamiątkowego dla Biskupa. Dar ma być wyrazem nietylko przywiązania ludu śląskiego do kościoła katolickiego, ale również do osoby pierwszego Biskupa śląskiego, ks. dr. Augustyna Hlonda.

— **Warszawa**. Wykopaliska z IV wieku przed Chrystusem. W czasie kopania dołów koło Jabłonnej natrafiono na groby podkloszowe z czwartego stulecia przed Chrystusem. Znalezione zabytki przekazano muzeum archeologicznemu.

— **Poznań**. Zasądzony na karę śmierci. Przed Izbą karną w Poznaniu stawał 31-letni Prill, kupiec z zawodu, oskarżony o to, że 13 go grudnia zamordował siostrę żony Huldę Stolińską i jej 4-letniego syna Pawła, poczem zrabował z jej mieszkania złotą obrączkę ślubną, złoty łańcuszek i 10 złotych w gotówce. Po spełnieniu tego strasznego czynu Prill opuścił Poznań i ukrywał się przez kilka miesięcy na prowincji gdzie był zajęty jako robotnik. Przypadkiem wykryto, że to morderca i aresztowano go, a teraz sąd zasądził go na śmierć.

ROZMAITOŚCI.

Kiedyż ich temperament wystygnie?

83 letni małżonek robi scenę zazdrości 77 letniej swej połowicy.

Sąd pokoju w Tournon, we Francji rozpatrywał ostatnio oryginalną sprawę „naruszenia publicznego spokoju“ przez małżonków, liczących razem 160 lat. Zazdrość była przyczyną przestępstwa. Sprawa się tak miała: mąż, p. Depre, uczciwy kupiec branży kolonjalnej, liczący 83 wiosen w napadzie zazdrości za robienie oka do klijenta również leciwego, pobił we własnym sklepie żonę swą, 77-letnią staruszkę. Ta odpowiedziała razami za razy. W bójce małżonkowie rozbili szybę, raniąc nią przechodniów. Skandal, policja, sąd, kara!

Ze względu na wiek oskarżonych miłościwy młody sędzia udzielił pogodzonym już małżonkom synowskiego napomnienia i tylko 16 fr. kary...

„W starym piecu djabeł pali.“

7 żon, 500 narzeczonych, 2700 listów miłosnych.

Jak donoszą z Londynu skazany został w Leed na 10 lat ciężkich robót za dowiedzione potrójne dwużeństwo, niejaki George Lesle.

Sędzia ogłaszając wyrok, oświadczył mu: „Myślę, że na świecie nie było jeszcze tak nikczemnego łotra, jak pan“ Lesle był zaręczony z 500 kobietami i ożeniony z siedmiu. Nowożytny Don Juan prowadził kartotekę swoich ofiar i notował na każdej kartce szczegółowy przebieg akcji uwodzicielskiej.

Policja, wkroczywszy do jego „biura“ znalazła przy rewizji 2700 listów miłosnych w segregatorach, pozatem w domu jego ostatniej „żony“ dalsze dwa tysiące. Lesle już jest niemłody i przedstawiał się jako wdowiec z dwojgiem dzieci.

Jaką mieć będziemy zimę?

Niewesołe przepowiednie. — Mrozy i śniegi na południu. — Nawet w Afryce zjawiły się chłody.

Wobec pierwszych dotkliwych mrozów, najaktualniejszem jest dziś pytanie, czy zima bieżąca nie będzie jeszcze surowsza od zim poprzednich, a względnie, czy nie znajdujemy się w okresie przejścia od łagodnych do surowych zim.

Francuz Jules Gabriel ogłosił świeżo wynik swoich obliczeń, z których, o ile są trafne, wynikałoby, że w roku bieżącym będziemy mieli nadzwyczaj ostrą zimę, podobną do zim z przed 375, albo z przed 186 laty. Przed 186 laty, to jest w roku 1739-40, w całej Europie była zima najmroźniejsza i połączona z wielkimi mrozami w lutym, podobnie jak w czasie bardzo mroźnej zimy z roku 1708-9. Według obliczeń p. Gabriela, opartych na perjodyczności, zima bieżąca będzie bardzo podobna do zim z roku 1739-40.

Także szwedzki profesor, Otton Petterson, dochodzi do wniosku, że zima bieżąca lub przyszła, a może nawet obie te zimy, będą nadzwyczaj mroźne. Obliczenia swoje opinje on przedewszystkiem na obserwacjach księżyca, dokonanych w północnej Europie. Petterson opracował dla wszystkich zim od 150 lat specjalną tabelę, podzieloną na 9-letnie okresy, w których na pierwsze trzy zimy, przypadają zazwyczaj silne mrozy. Otóż zima bieżąca jest pierwszą rzekomo w tej grupie, wobec czego na podstawie doświadczeń z lat przeszłych, wnosić można, że będzie to zima mroźna. Prof. Petterson powiada, że należy się liczyć z nadzwyczajnymi mrozami w lutym roku przyszłego.

Z Paryża donoszą, że w ostatnich dniach zaznaczyła się tam silna fala chłodów, które dosięgnęły nawet Północnej Afryki. Na francuskiej Riwierze — jak to już doniosły telegramy — onegdaj poraz pierwszy od 15 lat padał śnieg. Temperatura spadła na 3 stopnie poniżej zera. Na morzu Śródziemnem gwałtowne burze. W okolicy Lyonu mrozy, dosięgające 10 aż do 15 stopni poniżej zera i wysokie śniegi. Również z innych stron Francji donoszą o zimnie i gwałtownych opadach śnieżnych.

Przed kilku dniami ponad północnemi prowincjami Hiszpanji przeszła gwałtowna burza, połączona z oberwaniem się chmury. Wskutek burzy tej zostały przerwane połączenia telegraficzne i telefoniczne. Madryt jest chwilowo odcięty od komunikacji z zagranicą. Burza zerwała tu i ówdzie tory kolejowe. Również z Casablanca donoszą o katastrofalnych burzach.

Ząb Napoleona.

W londyńskiej hali licytacyjnej Sotheby odbyła się niedawno licytacja pamiątek po słynnych ludziach. Para pistoletów pojedynkowych Byrona z r. 1809 przyniosła 32 funtów. Największą sensację budził ząb Napoleona Wielkiego, w którego autentyczność wierzono, gdyż sprzedano go za 1200 funtów. Czy rzeczywiście ząb ten należał do pierwszego cesarza Francuzów, trudno sprawdzić. W każdym razie nabywca w to nie powątpiewa. Za pantofel Marji Stuart otrzymał sprzedający 300 funtów.

RUCH TOWARZYSTW.

— Kowalewo. Baczność! Inwalidzi Koła w Kowalewie! Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 13 grudnia o godz. 12 i pół w lokalu gdzie zwykle.

Przybycie wszystkich członków jest pożądane

Zarząd.

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 5. XII. 1925 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto nowe	20,75 — 21.75
2. Pszenica	33.50 — 34.50
3. Ospa żytnia	12.00 — 13.00
4. Owies nowy	19,25 — 20.25
5. Jęczmień brow.	21.50 — 22 50
6. Mąka żytnia 70%	32.50 — 33.50
7. Mąka pszenna 65%	49.00 — 52.00
8. Siano luźne	6.20 — 7.00
9. „ pras.	8.20 — 9.00
10. Ziemniaki fabr.	2.50 — 2 70
11. Słoma żyt luź.	1.80 — 200
12 „ „ pras	2.80 — 3,05
14. Jęczmień	23.50 — 24,50
15 Ospa pszenna	12.00 — 13.00

Usposobiene niejednolite chwiejne.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka